Stanisław Mikke

Adwokat Rafał Lemkin : wybitny nieznany

Palestra 51/1-2(577-578), 110-113

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Stanisław Mikke

Adwokat Rafał Lemkin – wybitny nieznany

Historia, pamięć, tak to już jest, bywają niesprawiedliwe. Ileż to śladów znakomitych postaci zatarło się niemal lub całkowicie. Ileż to nazwisk, wielkich w swoich czasach, niezasłużenie zamarło zaraz potem bądź wkrótce. Ale i całkiem często zdarza się, że sławy ukute z pozornych zasług i niby autorytetów cieszą się uznaniem podręcznikowo-pomnikowym. Ten brak właściwej miary, w jedną i drugą stronę, tyczy wszystkich, którzy zaistnieli publicznie. Tak w czasach dawnych, jak i nowszych.

Wyjątkowo przykrym, a też i niepojętym, właśnie takiego niesprawiedliwego zapomnienia przykładem, jest Rafał Lemkin, choć człowiek ten zasłużył sobie na dobre miejsce w społecznej świadomości. Któż bowiem dziś wie, prócz wąskiego grona naukowców, o kogo chodzi, i co on takiego uczynił, że zapomnieć nie było wolno. Nie tylko zresztą Polakom. Że jest jednym z tych, którymi my winniśmy się szczycić.

W październiku ubiegłego roku otrzymałem zaproszenie na uroczystość nadania imienia Rafała Lemkina jednej z sal w nowym budynku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, (którego powstanie w najbliższym sąsiedztwie dotychczasowej siedziby wiązało się ze znaną aferą). Naturalnie chciałem dowiedzieć się czegoś więcej o Nim, prócz tego, że był twórcą pojęcia ludobójstwa. Tymczasem w najnowszej wielkiej encyklopedii (w wydanych do 2000 roku encyklopediach brak hasła: Lemkin), skąpa wzmianka, a wszystko wiedzący ponoć Internet zawiódł tym razem całkowicie.

Minister Adam Rotfeld podczas uroczystości przybliżył sylwetkę tego uczone-

go odwołując się do artykułu profesora Ryszarda Szawłowskiego (przy współpracy Krzysztofa Pola), jaki ukazał się w kwartalniku „Sprawy Międzynarodowe" (nr 2/2005). Muszę powiedzieć, że już nie pamiętam, kiedy poprzednio czytałem z równym napięciem tekst biograficzny, do którego wkrótce dotarłem. Bo Profesor Szawłowski stworzył przejmującą opowieść o wielkich dokonaniach i dramatycznych losach polskiego prawnika.

Urodził się Rafał Lemkin w 1900 r. w powiecie Wołkowysk guberni grodzieńskiej, w okresie międzywojennym było to województwo białostockie. Studiował prawo na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Był uczniem profesora Juliusza Makarewicza. Wspólnie z innymi prawnikami przetłumaczył wtedy kodeks karny Republik Sowieckich z 1922 r. Wydanie ukazało się ze wstępem Profesora. Lemkin ukończył Wydział Prawa, a w 1926 r. uzyskał stopień doktora; później studiował w Niemczech oraz we Francji i we Włoszech. Pod koniec lat dwudziestych podjął pracę jako sekretarz w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie (prawdopodobnie, jak pisze profesor Szawłowski, odbywał też aplikację). Jednocześnie brał udział w seminariach innego wielkiego prawnika, profesora Wacława Makowskiego.

W 1928 roku, wkrótce po zmianie sowieckiego kodeksu karnego przetłumaczył go ponownie na język polski. Wstęp tym razem napisał Wacław Makowski. Znalazło się w nim i takie zdanie: „Kodeks sowiecki nie tylko zachowuje pospolite środki karne, ale przywraca niektóre, zaniechane już od dawna, jako sprzeczne z elementarnymi prawami człowieka i obywatela, z zasadą odpowiedzialności indywidualnej sprawcy itp. ustalonymi ograniczeniami kar". Profesor Makowski napisał wstęp również do kolejnej pracy Lemkina pt.: „Kodeks karny faszystowski" o kodeksie włoskim. W roku 1930 losy rzuciły młodego, wybijającego się prawnika do Brzeżan w województwie tarnopolskim, gdzie był podprokuratorem. Wkrótce jednak został przeniesiony do Warszawy, pracę w prokuraturze Sądu Okręgowego łączył z naukową. Pierwszy komentarz do kodeksu karnego z 1932 r. został opracowany przy jego udziale, co zostało zaznaczone na stronie tytułowej. W 1933 r. napisał pracę pt.: „Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii". Przytoczmy, za profesorem Szawłowskim, jeden fragment, który dobrze charakteryzuje horyzonty myślowe tego polskiego prawnika: *Nowoczesne prawo karne wymaga od sędziego wykształcenia zarówno prawniczego, jeśli chodzi o interpretacje syntetycznej ustawy, jak i szczególnie kryminologicznego. Bowiem w nowoczesnym prawie karnym konstrukcja prawna przestała być celem samym w sobie: stała się raczej wykładnikiem zjawisk życiowych, które winny być również rozpatrywane przez prawników w ramach nauk społecznych i przyrodniczych. Toteż kryminologia wkracza coraz to bardziej do prawa karnego, głównie w postaci kryminalnej biologii i socjologii kryminalnej, na których opiera się zarówno nowoczesna typologia przestępcza, jak i zagadnienie prognozy socjalnej, stanowiące przesłankę dla instytucji środków zabezpieczających. W związku z tym praca sędziego nabiera coraz bardziej cech metody naukowej.*

Zderzmy te słowa sprzed ponad siedemdziesięciu lat z naszą dzisiejszą sądową rzeczywistością, a i z projektami ostatniego czasu ...

Na początku lat trzydziestych ubiegłego już stulecia Rafał Lemkin rozpoczął działalność wykraczającą poza granice ojczystego kraju. Uczestniczył w kolejnych międzynarodowych Konferencjach dla Unifikacji Prawa Karnego. Można powiedzieć, że był obdarzony profetycznym myśleniem. Formułował już wtedy tezy, które stawały się fundamentem dla stworzonej przez Niego dziesięć lat później koncepcji pojęcia zbrodni ludobójstwa. Pisał wtedy, że akcje eksterminacyjne przeciw grupom etnicznym, wyznaniowym lub społecznym, takie jak masakry czy pogromy, wszelkiego rodzaju przejawy brutalności, jeśli mają swe źródło w walce przeciwko grupie, której członkiem jest ofiara, *stanowią przestępstwo prawa narodów, które oznaczamy nazwą barbarzyństwa* i które są *niebezpieczeństwem ogólnym, międzypaństwowym*.

Niezwykle interesujące i jakże aktualne są Jego rozważania na temat terroryzmu, rozróżniał terroryzm wewnętrzny i zewnętrzny. Postulował wprowadzenie przestępstwa powszechnego, przewidzianego przez wszystkie kodeksy karne. Wówczas, w 1935 r., na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej" przedstawił projekt konwencji w sprawie terroryzmu zawierający tylko trzy artykuły i sześć punktów.

W tamtym też roku wstąpił do adwokatury. Otworzył kancelarię początkowo w Alejach Jerozolimskich 22 w Warszawie, a następnie przy ul. Kredytowej 6 (tel. 6.78-98). To, że tak wybitny prawnik przeszedł do adwokatury jest dowodem jej siły. Przyciągała najlepszych. Nie tylko przecież z powodu możliwości uzyskania dobrego statusu materialnego. Dawała, jak i dziś daje, możliwość samorealizacji, z której, kto jak kto, ale Rafał Lemkin nie zrezygnowałby. Udowodnił to zresztą późniejszą działalnością i dokonaniami. I tu trudno zrezygnować z krótkiej dygresji. Otóż z tego powodu, że mamy kogo przywoływać i do kogo się odwoływać, niektórzy inni, tylko niektórzy, toną w chorobliwych kompleksach i snują wiadome, umówmy się, że w ramach oględności powiemy, nienazwane plany.

Wykonując zawód adwokata Rafał Lemkin nie zrezygnował z pracy naukowej. Publikuje w kraju i za granicą. W opracownym, obszernym komentarzu do „Prawa Karnego Skarbowego" z 1936 roku pisał m.in.: *Przewartościowanie pojęć społeczeństwa w dziedzinie skarbowej uzależnione jest od atmosfery, która w tej dziedzinie panuje, a którą wytwarzają nie tylko ustawy, ale przede wszystkim żywi ludzie. Należy wytrwale pracować nad wytworzeniem w społeczeństwie świadomości, że interes gospodarczy jednostki nie powinien być realizowany wbrew interesom zbiorowości*.

Jak pisze biograf, Rafał Lemkin 6 lub 7 września 1939 r. wyjeżdża na wschód szukając możliwości zmobilizowania. Po 17 września wpada w ręce sowieckie, ale – na szczęście nierozpoznany – zostaje zwolniony. Później przez zajęte przez Litwinów Wilno dociera do Szwecji, a po roku do Stanów Zjednoczonych. Tam w 1944 r. wydaje wielką pracę pt.: „Axis Rule in Occupied Europe. Laws of Proposals for Redress". Książka zawierała 330 aktów normatywnych wydanych przez okupantów

niemieckich i włoskich, a także satelitów państw „Osi" i tzw. rządy marionetkowe, łącznie z 35 krajów i terytoriów okupowanych. W tej właśnie pracy stworzył nowy termin ***genocide*** – ludobójstwo odnoszący się do niszczenia narodów i grup etnicznych. Ten neologizm zbudował z dwu słów: greckiego ***genos*** (rasa, szczep) i z przekształconego słowa łacińskiego *caedes* (mordowanie, zabijanie) na ***cide***. Termin ten pojawił się w akcie oskarżenia w procesie norymberskim, Lemkin był wtedy doradcą sędziego Sądu Najwyższego USA R.H. Jacksona. Po zakończeniu Norymbergi Lemkin, rezygnując ze wszystkich funkcji poświęca się bez reszty działaniom na rzecz kodyfikacji zbrodni ludobójstwa. Nie zważa na zły stan zdrowia, angażuje własne oszczędności i propaguje ideę Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa. I to na podstawie przygotowanego przezeń projektu Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjmuje ją jednogłośnie 9 grudnia 1948. Jest wtedy u szczytów uznania i popularności. Ale już w roku 1956 po nieprzedłużeniu kontraktów na amerykańskich uniwersytetach i po odmawianiu wydawania Jego prac znalazł się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Mimo tego, że kandydatura Rafała Lemkina do Pokojowej Nagrody Nobla była zgłaszana od 1950 do 1952 roku, a później w latach 1955, 1956, 1958 i 1959. „Dziś jest wprost niepojęte – pisze autor znakomitego szkicu biograficznego – jak człowiek cieszący się wielkim uznaniem międzynarodowym i mający elitarne znajomości w kręgach ONZ i w Waszyngtonie oraz w gremiach naukowych, mógł znaleźć się w takim położeniu." Umarł nagle 28 sierpnia w Nowym Jorku. Na nagrobku widnieje napis: **Father of Genocide Convention**.

Myślę, że naszym, adwokatury polskiej, obowiązkiem jest podjąć inicjatywę profesora Ryszarda Szawłowskiego umieszczenia na ocalałym domu przy ul. Kredytowej 6 w Warszawie, gdzie adwokat Rafał Lemkin mieszkał i prowadził kancelarię, upamiętniającej tablicy, a także innymi inicjatywami przypomnieć i utrwalić pamięć o tej zasłużonej, a dziś całkowicie zapomnianej postaci.

Trudno ten tekst zakończyć inaczej, niż przywołaniem faktu przedstawionego w prasie amerykańskiej, o którym pisze profesor Szawłowski. Otóż zaraz po uchwaleniu Konwencji z 9 grudnia 1948 r. reporterzy nie mogli znaleźć dr. Lemkina. Wcześniej wprost im się narzucał, chcąc rozpropagować ideę Konwencji. Odnaleźli Go dopiero wieczorem, samotnego i szlochającego. Prosił, żeby zostawili go samego. Konwencję traktował jako „epitafium na grobie matki, która zginęła w Polsce z rąk niemieckich".